Nro. 61.

DZIENNIK

Patryotycznych Polityków w Lwowie.

Dnia 15go Marca 1797.

Gazety.

FRANCYA.

Z Paryża dnia 17. *Lutego.* Pogłoski o wzięciu *Mantuy* od tygodnia iuż się tu słyszeć dały. Z początku niewiedziano z iakiego pochodziły źrzódła, dla tego powątpiewano o ich rzetelności. Hrabia *Serbelloni* Deputowany od Medyolanczyków, pierwszy przez gońca odebrał w *Paryżu* te nowinę, i zaraz ią doniósł ministrowi woiennemu. Obywatele Medyolanu wysyłaiąc gońca swego z pocie-

ſznym tym rapportem, obiecali mu 100. Luidorów, ieżeli uprzedzi wſzyſtkich gońców wyſłanych do Paryża od armii w tym ſamym celu. Nazaiutrz Hr *Serbelloni* przekonany, że za wzięciem *Mantuy* roſtrzygniony iuż będzie los kraiów Lombardzkich, poſłał z ukontentowania 600. Luidorów Miniſtrowi Policyi, proſząc, aby ie rozdał między ubogich. Dnia 11. Direktoryat doniósł dopiero urzędownie te wiadomość, a po obiedzie dał ſię ſłyſzeć huk z licznych armat w koło Paryża. Wieczorem patryoci dawali wſzędzie bale, i na ieden z tych pracuiący w Kancellaryi Direktoryatu ſprowadzili Obywatela *Angereau* 75. letniego ſtarca, który na przedmieściu *Marceau* bawi ſię przekupſtwem owoców. Starzec ten zaſieść muſiał pierwſze mieyſce, a przytomni goście, uwieńczywſzy go laurem, przypieli do pierſi bukiet z wſtążek 3kolorowych. Po bankiecie liczna Deputacya z kompanii odprowadziła go do domu. Znaiomi i ſąſiedzi, patrząc ſię na porwanie tego ſtarca z domu, ſądzili, że nieprzyiaciele Rzeczypoſpolitey pozbawią go życia, lub też źle ſię z niem obeydą; gdy go zaś późniey

uyrzeli

oyrzeli w laurach, nie mogli śię poiąć z radości. Takich oznaków radości publiczney niewidziano ieszcze w Paryżu po żadnem zwycięstwie, iak tym razem.

Gdy w Radzie starszych czytano rapport o wzięciu *Mantuy*, oświadczył deputowany St. *Michel*, który wielkim iest przyiacielem proiektu zmierzaiącego do przekształcenia *Europy* w powszechną Rzeczpospolitą, że teraz iest czas, gdzie *Rzym* i całe Włochy mogą bydź ogłoszone za wolne, i należy tam wprowadzić Rewolucyą. Niepodległość ludu Lombardzkiego dodał, nieodzownie iuż iest zatwierdzona, i ten niepowróci więcey pod iarzmo panowania cudzego. Przeciwnie Deputowany *Dumas* twierdził, że teraz iest moment nayzdolnieyszy do przywrócenia pokoiu Europie całey, i pozyskania chlubnych warunków dla Francyi. Rzuciwszy okiem, dodał, na teatr woienny począwszy od *Zuydersee*, *w Hollandyi*, aż do morza Adryatyckiego, któż śię nie zgodzi zemną na to, że pokóy iest w ręku owych, którzy są panami *Mastrychtu i Mantuy*.

Temi dniami przybył tu z *Belgii* Minister *Benezech*, a z *Bazylei* B. *Stael*, przed-

przedtym Minister Szwedzki przy Direktoryacie. Skoro tylko wiadomość o wzięciu *Mantuy* zupełnie się potwierdziła, Rząd nasz wydał zaraz roskaz Jenerałom armii niższego Renu, aby rospocząwszy zaczepnie kroki nieprzyiacielskie, wtargneli do Niemiec. Z okolic *Brest i Vendée* maszeruie 20,000. woyska świeżego w posiłek nad Ren. Direktoryat obwieścił urzędownie cały naròd, że na kampanią przyszłą nie będzie potrzeba rekrutów świeżych, że Rzeczpospolita ma dostatkiem woyska ćwiczonego. Razem zalecił officyerom i innym woyskowym, aby z urlaupów na dzień 21. Marca stawali u kommend swoich.

Jenerał *Buonaparte* w rapporcie pod 3. Lutego oznaymuie, że Jenerał *Vial*, zabrawszy 750. niewolników, opasał *Lavis* i odparł z naczną stratą nieprzyiaciół do St. *Michele.* Przed Adiutantem *Sandoz Lambert* 100. ludzi z iednym Maiorem złożyło oręż — Jeden Kaper Republikański przyprowadził świeżo do *Rochelle* złowiony okręt Angielski, *Judith*, na ktòrym znaydowało się do *Gibraltaru* przeznaczonych 464. beczek prochu, 3. mozdzierze, 18. armat, 2552. muszkietów,

tów, 1,071. karabinów, 1,766. bagnetów i t. d.

Mowa, którą temi dniami *Boiſſy d'Anglas* miał w Radzie 5ſet przeciw graczóm publicznym i ſzulerom, warta ieſt uwagi i pamięci powſzechney. Każdy z niey nauczyć ſię może, iak ma trzymać o podobnych piiawkach ſpołeczności: „Nie maſz Rządu dobrego, ſą ſłowa iego, bez dobrych obyczaiów. Zęby zaś ten mógł bydź trwałym, trzeba ſkłonności narodu przyzwyczaiać i zginać do cnoty. *Kartago* nie niezagineła w *Afryce*, ale w *Kapuy*. Jeżeli nie wykorzeniemy łakomſtwa i chciwości bogactw, tedy na nic ſię nie zda budowla naſzey Rzeczypoſpolitey. Próżno ſobie nadawać będziemy imie *Spartanów* lub *Rzymian*, kiedy w ſamym ſkutku okażemy ſię tylko *Sybarytami*. Prawo nie może zabronić ſkąpſtwa, ambicyi i roſpuſty; ale roſtropne urządzenia kſztałcąc zwolna ſkłonności ſzczególnych oſob narodu, mogą założyć hamulec tym paſyom. Ambicya fatalne częſtokroć ſkutki ſprowadza na narody, lecz ta porządnie kierowana, przykłada ſię poſpolicie do ich wielkości i potęgi. O ſkłonności

do

do gry i ſzulerſtwa nie można tego powiedzieć; ta paſya w towarzyſtwie ludzkim zupełnie ieſt niepożyteczną, a gracz zawſze ieſt złym obywatolem. Domy gry pierwſze pożeraią czułość duſzy i omamiaią zmyſły nieſzczęśliwych tych ofiar, które motaią w ſwe ſidła. Tam to człowiek przywyka do ſamoiſtwa, które ieſt źrzódłem wſzelkich zbrodni; tam hartuie ſię do nieczułości na wſzelkie potrzeby oyczyzny i ukochaney częſtokroć familii; tam wściekłość tym mocniey pożera wnętrzności iednych, im częściey los przyiazny drażni radością drugich; tam nakoniec nieſzczęśliwy, padaiąc pod cioiem roſpaczy, ſzuka lekarſtwa w ſamobóyſtwie lub kradzieży, rozboiu i knowaniu ſpiſków przeciw oyczyznie; utraciwſzy ſztachetne czucia ſądzi, że i tym ſpoſobem wolno zbierać roſproſzony maiątek.„ Po tey mowie *Boiſſy d'Anglas* wniósł proiekt zakazuiący gry hazardowe na placach i w domach publicznych, a to pod ſurowemi karami. Wnioſek i mowę Rada kazała podać do druku, a następnie przedmiot wzięty będzie na rozwagę.

Ka-

Kapitan ieden od Gwardyi Direktoryatu utracił swą rangę za to, że w domu gościnnym kazał muzykantóm grać Piosnkę: o Riszardzie! o móy Królu! Sławny perukarz a przedtym Markis *Beauregard*, za należenie do spisku, wzięty został do aresztu.

Rozmaite wiadomości.

Z *Londynu* donoszą pod 14. Lutego, że Pan *Pitt* uyzrzał znowu potrzebę zaciągnienia pożyczki od 10. milionów funt: szter. Zaburzenie w *Irlandyi* coraz więcey się szerzy. Sekretarz Ambasady Amerykańskiey z Londynu poiechał do Paryża. Mówią, że Lord *Grenville* dał mu Depesze od Rządu Angielskiego do Direktoryatu. Wszyscy się lękaią, żeby Francuzi nieprzedsięwzięli znowu wylądowania do *Szkocyi*; gdyż pod *Granville i Cherbourg* zebrali do 20,000. woyska. W *Londynie* dostano list pisany od Reprezentanta Rady Prawodawczey, *Bernard*, z Paryża do *Calais*. W tym wyrażono, że za wzięciem *Mantuy* negocyacye pokoiowe, które się taiemnie

robią, w *Paryżu*, póydą zapewne teraz ſporſzym krokiem. Piſma oppozycyine w Anglii daią teraz dowcipny proiekt, podług którego trzebaby wziąść w rekwizycyą rozum i dobre rady, iakich Miniſtrowie w krytycznem dziś położeniu nie chcą ſłuchać.

UWIADOMIENIE.

Z oſtatniem dniem Marca bieżącego upływa czas Prenumeraty na Dziennik P. P. dla wielu JPanów Prenumerantów. Zyczący ſobie trzymać nadal te Dzieło, raczą ſię wcześnie zgłoſić do Kantoru, a to dla uniknienia na potym nie regularności w expedycyi zwyczayney. W Lwowie dnia 11. *Marca* 1797. *Kantor Dzien: P. P.*